

„Szare wołanie”. Poezja pamięci.

Nina Cieślik-Wilk (*Jasło*)

Od starożytności pamięć fascynowała ludzi, jako zdolność pozwalająca zachować i przekazać nie tylko własne, indywidualne doświadczenia, ale także historię, kulturę, dorobek społeczeństwa, czy wspólnoty. Fenomen pamięci opisuje platońsko-arystotelesowska metafora śladu, augustiańska metafora „żołądka pamięci”, nietzscheańska metafora „pasącego się stada”, kierkegaardowska „trąbka pocztyliona”, freudowska metafora „magicznej tabliczki”. Metafory te wskazują na dwa, biegunowo różne, sposoby pojmowania pamięci: jako zatrzymanie i odtwarzanie minionego oraz jako docieranie do pierwotnych, nieraz nieświadomych mechanizmów, by poznać głębię siebie i zmienić teraźniejszość. Podmiotem pamięci zawsze pozostaje pojedynczy człowiek, osadzony jednak w ramach określonego czasu i przestrzeni. Konsekwencją tego jest wielowymiarowość zapisywania śladów pamięci indywidualnej. Pamięć nie działa jednak jak idealne archiwum baz danych, a wspomnienia można nie tylko odczytywać różnorodnie, ale i korygować.



Florian Śmieja

Pamięć stanowi budulec życia w wymiarze jednostkowym i zbiorowym, które Florian Śmieja próbuje utrwalić na kartach tomów poetyckich, prozatorskich, reportaży, listów i wywiadów. Wspomnienia przywoływane, ze świadomością niedoskonałości pamięci, stanowią jakby biografię przetworzoną i tworzącą specyficzny dla autora *Późnych notacji* krąg tematyczny oraz materiał twórczy, jakim są biografia - pamięć - autobiografia. Śmieja dzieli wspólnotę doświadczenia z pisarzami, którzy na skutek drugiej wojny światowej znaleźli się poza granicami kraju, by później świadomie na emigracji pozostać. Wiersze przez niego pisane są wyrazem doświadczeń indywidualnych, ale i wspólnotowych - poszukiwanie tożsamości, próby asymilacji, osvajania londyńskiej, a następnie kanadyjskiej przestrzeni, stosunek do kraju dzieciństwa i dystans wobec Polski współczesnej. Poeci londyńskiej grupy „Kontynentów” opuszczali kraj w wieku kilku (Andrzej Busza, Bogdan Czaykowski,

Adam Czerniawski, Jerzy Sito) lub kilkunastu lat (Jan Darowski, Zygmunt Ławrynowicz, Bolesław Taborski, Florian Śmieja). W ich indywidualnych biografjach i poezji romantyczny mit sielskiego dzieciństwa zastępowała formuła „niedorzeczywistości”[1]. Miejsce dzieciństwa, które według Małgorzaty Czerwińskiej jest decydujące „dla całej biografii pisarza, zwłaszcza intelektualnej i duchowej”[2], przestało oznaczać na skutek II wojny światowej i emigracji jedyny znany punkt odniesienia.

W poezji Śmiei nawroty pamięci nie służą poszukiwaniu proustowskiego „czasu utraconego”. Powrót do korzeni – śląskiego dzieciństwa – jest dla podmiotu lirycznego nieunikniony, stanowi stabilne centrum wartości. Badacze i krytycy zwracali uwagę, że poezja autora *Późnych notacji*, mająca silne podłoże autobiograficzne, konstruowana jest przez pamięć i biografię, elementy wzajemnie się warunkujące.

Zbigniew Andres podkreśla, że pamięć:

[...] jako przedmiot i jako podmiot tej poezji wiąże się z kategorią egzystencjalnego „ja” u źródeł, którego leży nie ujawnione na zewnątrz pytanie – „kim jestem?”, ale i „ja” kulturowego, zmierzającego ku sondowaniu własnego miejsca, zarówno wśród zjawisk natury podlegającej apriorycznym prawom, jak i wśród ludzkich wspólnot[3].

Zdaniem Jana Wolskiego, Śmieja nie uprawia poezji nostalgii, ale poezję pamięci, zaś uwagę kieruje ku przyszłości. Przeszłość usiłuje poeta wyrazić najpełniej z perspektywy uczestnika zdarzeń i obserwacji literackiej. Zatem pamięć to:

po prostu współczesne zapisywanie zdarzeń, zaś nostalgia rodzi się w momencie uświadomienia sobie nieodwołalnej utraty, na przykład dzieciństwa, młodości, miejsca rodzinnego, ziemi ojczystej. Śmieja dostrzega w pamięci jej filozoficzną naturę, związaną z kondycją człowieka w ogóle, nieograniczoną tylko do Polaka[4].

Pamięć bywa wybiórcza, dokonuje selekcji i przywołuje fragmenty w sposób wycinkowy, dlatego, powtarzając za Józefem Wittlinem, każdy obraz świata odbity w tym „najgroźniejszym fałszerzu rzeczywistości można uznać za rzeczywistość naszej

duszy”[5].

Te dwie kategorie: pamięć i biografia, mają również znaczenie dla odczytywania sensu poezji pozostałych członków grupy „Kontynentów”[6]. O ile w poezji Bogdana Czaykowskiego odnaleźć można literacki zapis pożogi wojennej niszczącej psychikę dziecka, o tyle Śmieja dopiero w prozie wyraża swoje przeżycia związane z II wojną światową. Nie ulega jednak wątpliwości, że chociaż większość członków tej grupy nie uczestniczyła bezpośrednio w działaniach wojennych, to wojna stanowi cezurę w ich biografii. W brutalny sposób pozbawiła ich „sielskiego dzieciństwa” i rzuciła poza granice ojczyzny.

Zapamiętana z dzieciństwa rzeczywistość, wartości i postawy raz po raz powracają w tkance wierszy Śmiei, stają się motorem konkretnych działań i wyborów, ponadto są rodzajem „spowiedzi autobiograficznej”[7].

Jakie jest to dzieciństwo, którego pamięć podmiot liryczny nosi ze sobą „jak szkaplerz / programową busolę”? Odpowiedź na to pytanie stanowi trudne zadanie, bowiem należy ją zbudować z fragmentów obrazów, szczątków wspomnień. Losy podmiotu lirycznego wierszy Śmiei, często obdarzonego cechami samego autora, mogą stanowić przykład życia jednostkowego, ale i być historią całej grupy ludzi, którzy pojawili się na emigracji w połowie lat pięćdziesiątych XX wieku. W wierszu o wymownym tytule *Inwokacja*, stylizowanym na dziękczynno-pochwalną modlitwę, znaleźć można poetycką deklarację, manifest wartości śląskich. Warto przytoczyć ten krótki utwór w całości:

Bądźcie mi pozdrowione

górnosląskie Opole

Kamieniu Odrowążów

góro Świętej Anny

starki Pana Jezusa

gwarą szepcząca Odro

Gogolinie z piosenki

Dobrzeniu, Siołkowice

Arkadio mego dzieciństwa:

was noszę z sobą jak szkaplerz

programową busolę

na tętno małej ojczyzny

jej ludzi od wieków tamtejszych

cierpliwych i utrudzonych

Ziemi krzyży przydrożnych

bocianów, ładu, wiary.

(Inwokacja z tomu Późne notacje, s. 42)

Edward Zyman, od 1983 roku mieszkający w Kanadzie, stosując podobną do Śmiei poetykę, wyrażającą niezgodę na zdewaluowanie podstawowych wartości i poszukiwanie człowieka, w jednym z wierszy, zaczynającym się incipitem „każdy z nas”, podkreślającym wspólnotowość losów emigrantów, bezpośrednio wyraża potrzebę pogodzenia noszonej w sobie „prywatnej ojczyzny” z obczyzną:

każdy z nas

ma w sobie

jakąś małą

prywatną ojczyznę

z każdym dniem

pragniemy jej

coraz bardziej

coraz usilniej

chcemy do niej wrócić

pojednać się

z nieżyjącym ojcem

z modlącą się nieustannie

matką

z zawsze czułą

i otwartą

ziemią

*(z tomu *Jak noc, jak sen*, s. 20)*

Szczególnie dużo utworów związanych z „małą ojczyzną” zgromadził Śmieja w tomie, powstałym w 1998 roku, pod znamienym tytułem *Wśród swoich*, zawierającym teksty o tematyce śląskiej. Wiersz otwierający ten tom koresponduje z przytoczonym powyżej. Oto podmiot liryczny składa uniwersalne wyznanie będące zarazem przesłaniem:

Świat może być ojczyzną

i nieraz nią bywa

lecz matka jest jedna

i święta ziemia

która cię zrodziła.

(Przesłanie z tomu Wśród swoich, s. 5)

Metaforyczne nazwanie ziemi[8] „matką” podkreśla dziecięcą więź, poczucie przynależności do utraconego świata. Doprecyzowanie „świętej ziemi - matki” i przeciwstawienie jej „świata - ojczyźnie” wskazuje prywatność, bo to, co lokalne, można poznać i zrozumieć. Nie jest to romantyczny model „ojczyzny - matki”, ale bezpośrednie wskazanie na ziemię, „która cię zrodziła”, w tym wypadku na Śląsk. W wywiadzie udzielonym Markowi Basterowi, Śmieja podkreślał swój związek z Górnym Śląskiem i potrzebę przynależności do małego skrawka ziemi:

Dla mnie Śląsk był czymś esencjalnym. Ja nie patrzę na Śląsk w kategoriach kładki, która mnie prowadzi do Warszawy. Ani nie patrzę z perspektywy pana tej ziemi. Dla mnie to nie jest jedna ziemia, tylko ta ziemia. Utracona [...]. Symbolem tego matecznika jest dom rodzinny. A kiedy nie ma już rodziców, to pozostaje ziemia[9].

W tym kręgu mieszczą się wiersze sławiące śląski krajobraz, „pola strzelistych skowronków złańnione”; mądrość ludową matki opolanki, powtarzającej powiedzenia typu: „wychodź z pościeli, gdy otworzysz oczy / co się nie zdarzy dzień będziesz miał dłuższy”; ojca, którego pamięć przywołują Zaduszki; stryja, którego „twarz miała szarość / wyczerpanej ziemi pod jesień / który nie wiedział co to zazdrość ludzi, co na świecznik / wspiąć się nie zdołali, / ani zgryzota zwycięstwa / okupionego

spodleniem”; gwara będąca »jurnym buszowaniem« w urodzaju / zaklęciem odmykającym sezam”; określające z plastyczną dokładnością śląską przestrzeń, na którą składają się choćby opolskie drogi na „pacierz mierzono”; Stare Siołkowice czekające na gospodarza ogarniającego „tę ziemię przemienionych kołodziejów / o której poeta śnił / pełną kumkania i gry świerszczy / skowronkami dzwoniącą oazę / obrzeżoną cichym nurtem Odry”. To portrety Ślązaków „wybornych majstrów / schludnych śląskich osad”; ludzi ciężko pracujących, których „braterstwo w podziemiu się święci, w otwartych piecach / na klęczkach, w wodzie, w tajonych nieszczęściach / w wybuchach zdolnych z nagłą zerwać wszelkie misterne przedzie małych kalkulacji”; ludzi, których „w żyłastą chce się pocałować rękę”, wiernych tradycji i religijnym nakazom moralnym, a także gwarze, której podmiot liryczny nie dał sobie wydrzeć „choć się sprzysięgli na nią poloniści / i wyszydzą z za Przemszu cwaniacy / [...] / W niej przechowuję mój Śląsk nieskażony / jego cierpliwych i znękanych ludzi”.

Przestrzeń domu w poezji Śmiei waloryzowana jest dodatkowo, staje się sferą sacrum zapewniającą poczucie bezpieczeństwa[10]. Dom pojmowany jest w tej poezji jako miejsce wyjścia i dojścia, jako ojczyzna, ale z silnym akcentem lokalności, jako kolebka wartości fundamentalnych i jako istotny komponent samookreślenia. Powroty do domu - zarówno literackie, jak i te fizyczne - mają moc scalania różnorodnych doświadczeń życiowych w sposób, który może uchronić osobowość poety przed utratą samoświadomości i tożsamości. W poetyckim obrazowaniu Śmiei dom daje ochronę przed intruzami czy warunkami atmosferycznymi. Jest też miejscem wyciszenia. Zarówno ten „opisany z pamięci”, jak i budowany w Kanadzie dom, łączący w sobie wartości dwóch światów: minionego i obecnego.

Takie pojmowanie domu lokuje go w antropologicznym centrum, w którym:

dom, to przede wszystkim prymarny warunek aktywności człowieka, który zawsze wychodzi ku światu z jakiegoś „u siebie”, i który też zawsze może do owego „własnego” miejsca powrócić, w domu się schronić[11].

Powrót do „małej ojczyzny”, miejsca będącego symbolem wartości najwyższych, gwary stanowiącej najintymniejszą więź ze „swoimi”, daje poczucie schronienia, staje się swoistą terapią. Krajobraz rodzinny, oswojony, emocjonalnie bliski w poezji

autora *Czuwania u drzwi* stanowi stały punkt odniesienia, nie jest jednak miejscem, w którym podmiot liryczny prowadzi codzienne życie. W przypadku Śmiei, wartości wyniesione ze śląskiego domu rodzinnego stały się fundamentem do budowania nowego siedliska i obroną przeciwko natarczywości kraju osiedlenia. Wśród tych wartości wymienić można: zachowanie zdrowego rozsądku, szacunku do pracy, rodziców, ludzi oraz pokorę wobec życia. Nie należy zapominać, że Śmieja to emigrant i z tej perspektywy patrzy na sprawy swojego matecznika oraz Polski, a obraz ojczyzny[12], w tym lokalności, z tej perspektywy pozbawiony jest mitologizacji rzeczywistości:

Ojczyzna - to także facet zalany

po każdej wypłacie, chamski milicjant

w paszportowym biurze tłum niecierpliwy

dziwka i kanciarz.

(Ojczyzna z tomu Późne notacje, s. 81)

W swoich utworach odtwarza Śmieja obraz Polski z czasów stanu wojennego, pełnej dramatycznych i moralnie dwuznacznych scen. W wierszu *Polski sierpień* przywołuje relacje z pogrzebu, w którym uczestniczyli razem, chociaż osobno „syn z internowania, przyjaciele [...] obok łapsów w orszaku, przygodnych kamer, gapiów”. Ostatnie pożegnanie obrazuje specyfikę tamtych czasów, które tworzą „z takiego nieszlachetnego stopu / kształt plemiennej historii”[13]. W wierszu *Patrioci* porusza problem nadużywania słowa „patriotyzm”, które „dzisiaj” znaczy wszystko i nic, ponieważ:

Byle obwiś ma dzisiaj gębę pełną Polski,

bo trudno w naszych czasach nie być patriotą.

Jest nim protestujący i patrzący z boku,

siedzący nad kieliszkiem albo za kratkami,

milicjant strzelający i ginący górnik,

noszący transparenty i noszący pałki,

ci co ratują życie i co umierają

[...]

Jaki inny kraj pomieści tylu patriotów?

(Patrioci z tomu Jeszcze wiersze, s. 24)

Śmieja, dając wyraz tęsknoty za stronami rodzinnymi zachował zmysł krytycyzmu. Owszem, opiewa piękno śląskiej przyrody, tradycji, ale daleki jest od idealizacji. Co więcej, ma świadomość, że ten zapamiętany przez niego świat nie istnieje. Emigracja nie spowodowała u niego roztkliwiania się i nadmiernego sentymentalizmu, ale wpłynęła na zmianę widzenia i myślenia. Rodzinna ziemia jest ważna, bo w niej ma się swój początek i korzenie, ale można wobec niej zachować dystans. A jednak wartości, które wyniósł z domu rodzinnego, stały się jego orężem i pozwoliły zachować mu zdrowy racjonalizm wśród życiowej zawieruchy, zaś emigracyjna perspektywa stworzyła możliwość pisania o najnowszej, dramatycznej historii Polski bez cenzury.

Miejszem stabilizacji stała się dla Śmiei Kanada, do której wyjechał w 1969 roku, poszerzając grono osiadłych tam polskich pisarzy takich jak: Zofia Bohdanowiczowa, Danuta Bieńkowska, Bogdan Czaykowski, Wacław Iwaniuk, Andrzej Busza i inni[14]. Wyjazd ten stanowił dla pisarza i jego rodziny kolejne (po Londynie) emigracyjne wyzwanie, tym razem o ściśle określonej ramie czasowej (rok) i dające możliwość wykorzystania nadarzającej się okazji, „żeby zobaczyć, jak ten Nowy Świat

funkcjonuje”[15]. Pierwsze wrażenie po przybyciu do London wpłynęło na radykalną zmianę miejsca życia całej rodziny (w chwili wyjazdu najmłodszy syn pisarza miał sześć miesięcy). Hiszpańsko-polska pogoda (słońce w lecie, śnieg w zimie), nowoczesne i czyste miasto, warunki pracy i przyjęcie Śmiei przez współpracowników zaowocowało podjęciem decyzji o zmianie tymczasowości i obcości doświadczanej w Londynie na powolne wrastanie w kanadyjską wielokulturowość.

W wierszu będącym zarazem tytułem tomu poetyckiego z 1986 roku „Not a tourist” znajdziemy osobiste oraz jednoznaczne wyznanie człowieka, którego pragnienia budowania i bycia „swoim” w nowym miejscu wyraża się słowami:

I say to myself: no tourist am I,

a bird of passage without a warm nest of my own,

I do not merely journey with a cold lens.

Here I want to lay a hand to building a house

to be there when the forest is cleared, horses broken

and man remade from his refugee tatters.

[...]

Not a tourist now. I inhale

the clear air that is free and underarmed.

(Not a tourist z tomu Not a Tourist, s. 11)

Wyznanie to uczynił Śmieja, co znamienne dla jego poezji, pierwotnie w języku polskim w tomie *Wiersze* z 1982 roku:

*i mówię do siebie: nie jestem turystą,
ptakiem przelotnym bez ciepłego gniazda,
nie idę tylko z zimnym obiektywem.
Tu chcę przyłożyć rękę do stawiania domu,
będę przy karczowaniu lasu, ujeżdżaniu konia,
budowaniu człowieka z uchodźczych łachmanów.*

[...]

*Więc nie jestem turystą, pełną piersią chłonę
czyste powietrze, wolne i bez granic*

(Nie jestem turystą z tomu Wiersze s. 87)

Podmiot liryczny tego wyznania „nie jest turystą”, ale w pełni świadomie chce budować więź z krajem osiedlenia. Nowe życie w Kanadzie rozpoczyna od budowania domu, karczowania lasu, ujeżdżania konia, od symbolicznych czynności służących zbudowaniu swojej enklawy bezpieczeństwa. Świadomie podjęta decyzja osadzona jest w naturze. Charakterystyczne dla poezji Śmiei zwracanie uwagi na ład oraz odwieczne trwanie natury i tym razem korelują z przemyślaną i świadomą decyzją o budowie swojego miejsca. Janusz Pasterski nazwał ten wiersz „jedną z najbardziej wyrazistych deklaracji akomodacyjnych w poezji emigracyjnej”[16]. Kanada – świadomie wybrane miejsce osiedlenia – staje się w przestrzeni tekstów Śmiei schronieniem przed „kataklizmami zagniewanych mocy / pobożną wieżą Babel”; krajem, który poprzez konglomerat kultur i ludzi próbuje „wypalić nowego człowieka / żadną granicą nieobciążonego / nie niewolnika plemiennej historii”, ale także krajem, który wymykając się schematowi „ziemi obiecanej”, staje się „lodowatym

miejszem wygnania”[17]. Wybiera więc Kanadę, ale tak jak w przypadku Polski wybiera ją w skali mikro, a nie makro. Kanada, to w tkance wierszy przede wszystkim okolice jeziora Huron. O sile i ważności decyzji dotyczącej „budowania domu” świadczy fakt, że motyw ten powraca także w tomach wspomnieniowych poety.



I jak nagromadzenie wierszy o tematyce śląskiej znaleźć można w tomie *Wśród swoich*, tak szczególnie kanadyjskiej przyrody poświęcony jest tom *Nad jeziorem Huron*. Znow, poprzez mocne osadzenie w konkretnym krajobrazie, podmiot liryczny wrasta w kanadyjską przestrzeń, której wybór uzasadnia słowami: „Wybrałem Kanadę, choć żywicą nie pachnie[18] / [...] / Chciałem mieć śnieg w zimie, latem chór świerszczy / ogromne niebo, mapę niebieską od jeziora” (*Uzasadnienie z tomu*

Wiersze). Wydaje się, że Śmieja w polu zadomowienia bliski jest Adamowi Tomaszewskiemu, który nową, kanadyjską ojczyznę akceptował:

To już nasz kraj, tutejsza rzeczywistość jest naszą rzeczywistością, jesteśmy Kanadyjczykami polskiego pochodzenia. Powiązania z ojczyzną przodków. Tak. Aż do śmierci. Ale klonowy liść stał się i naszym symbolem. Z wyboru i z serca[19].

W kanadyjskich wierszach Śmiei konkret lokalnego krajobrazu to apologia spokoju prowincji. Bo tak jak w przypadku śląskiej przyrody, tak i tu prowincja – znowu skala mikro – jest miejscem przez podmiot liryczny akceptowanym i poszukiwanym:

Chciałem mieć swoje miejsce

rzeczywiste, żywe: konglomerat

jest w gruncie rzeczy nieprzytulny,

zlepek nie daje opar

(Kupiłem wieś z tomu Wiersze, s. 66)

A tak, wybieram się na prowincję. Świat

tam deskami zabity. Nie ma teatru, kawiarnia

jedna, pożał się Boże, i nie ekspresowa!

[...]

Wypadnę z orbity spraw metropolijnych.

[...]

Z sobą, rzecz jasna, bywać będę więcej

Perspektywa niepewna, lecz zaryzykuję.

(Prowincja z tomu Wiersze, s. 67)

Wieś zapamiętana z dzieciństwa sąsiaduje z kanadyjską prowincją równie cichą, lecz jednak wtórną wobec miejsc „gniazda” rodzinnego. A jednak i tu Śmieja wiernie odtwarza topografię wybranego fragmentu krajobrazu. Oto pojawią się niemal plastyczne realia: „nocny szum jeziora Huron”, do którego „wlewa się Odra / umorusana Czarnawka, siołkowicka Brynica”, a także klucze dzikich gęsi, szop pracz, wiewiórka, zaskroniec, gęganie wracających pod wieczór ptaków, domek wzniesiony wśród wysokich tui / na karczowanej własnoręcznie polanie”.

Świat przyrody staje się alternatywą dla cywilizacji. Fauna i flora, zarówno polska, a w szczególności górnośląska, ta „opisana z pamięci”, jak i ta kanadyjska, na którą poeta spogląda, posiadają wymiar terapeutyczny. Śmieja nie kontempluje piękna przyrody, jej barw i nastrojowości. Przyroda jest dla niego związana z konkretem, realnością egzystencji i jej przemijalnością, dostrzega w niej analogię do ludzkiego losu i niezachwiane misterium życia: zdziwienie ptaków i ludzi budzi wyrzucone na brzeg napęczniałe ciało martwego bobra, które otacza „tumul miew wiecznie głodnych” (*Martwy bóbr*), „dialog jeziora z lądem nie ustaje”, mimo mijającego czasu gubiącego ślady obecności bliskiego człowieka (*Wydmy*), leniwiec „rosą sycony kontestator ruchu”, chociaż został pokonany przez „bardziej obrotnych”, ocalał znalazłszy schronienie w wierzchołkach drzew i tym samym nie zachwiał porządku i hierarchiczności świata (*Leniwiec*). W kanadyjskich wierszach, oprócz przyrody, poeta zaczął upominać się o pamięć zapomnianych rdzennych mieszkańców tego kraju, ich kultury (*Łapacz snów*) i przeszłości, o pamięć Indian, którzy dawniej „bili się nieprzerwanie z Huronami / by opanować brzegi Wielkich Jezior” (*Nad jeziorem Huron*). Indiańskie dziedzictwo przywoływał w swojej poezji także Bogdan Czaykowski. W symbolicznym wierszu *Archanioł archeologii* podejmuje problem powrotu do głębi natury poprzez pamięć i ziemię. Wytrwałe pokonywanie kolejnych warstw, mimo przeciwności daje nadzieję na połączenie z ziemią i wrośnięcie w nią, a więc na zadomowienie:

kopałem za indiańskim zbożem

w sypkiej ziemi

z suchością spichrza w ustach

głębiej głębiej

po ziarenko

poza wygnanie

w tańcu

dzikich pszczół

aż na pokąsanej dłoni

złożyłem

jak oko ptaka

ziarenko złota

jęczmienne

zdolne kiełkować

(Archanioł archeologii z tomu Jakieś ogromne szczęście. Wiersze wybrane z lat 1956-2006, s. 97-98)

Kanada pojawia się w wierszach Śmiei nie jako motyw dominujący (jednak bardziej zaznacza swą obecność niż Londyn), ale raczej jako potrzeba opisanie otaczającej codzienności. Kanadyjski konkretny, przestrzeń, przez poetę wybrana i

zagospodarowywana, służy budowaniu stabilizacji, zmniejsza także rozdźwięk między emigracyjnym „tu” i dalekim „tam”. Śmieja „tam” nosi w sobie i z sobą, a „tu” jest jego świadomym, choć przymusowym przecież, wyborem życiowym. Przyroda, jako łącznik tych przestrzeni, podlega takim samym niezmiennym prawom po obu stronach kontynentu.

Słuszna wydaje się uwaga Marka Pytasza diagnozującego głos poetycki Śmiei, który stwierdził, że utwór poety świadczy o:

[...] uznaniu przestrzeni rozciągającej się między Kanadą a Polską za obszar egzystencji, w której rozgrywają się poważne sprawy ludzkich doświadczeń, ani emigracyjne, ani krajowe, ale właśnie ludzkie[20].

Podmiot liryczny wierszy Śmiei podejmuje próbę zakorzenienia w Kanadzie, przekroczenia rozdarcia na dwoje – Śląsk i obczyznę – Kanadę i wejścia w obszar, który Danuta Mostwin nazwała tożsamością[21] dwukierunkową, tak zwaną „trzecią wartością”, sugerującą postawę otwartą i zapewniającą poczucie bezpieczeństwa dzięki więzi z kulturowymi wartościami dawnego oraz nowego środowiska. „Trzecia wartość” jest formą pośrednią między identyfikacją z krajem pochodzenia a krajem osiedlenia, powstającą w wyniku procesu twórczego, a nie mechanicznego[22]. Zachowanie więzi z przeszłością nie zamyka i nie stoi w sprzeczności z możliwością otwarcia się na nowy kraj. Pokonywanie kolejnych kryzysów prowadzi do ciężko zdobytej mądrości i sytuuje podmiot liryczny utworów Śmiei – niejednokrotnie *porte-parole* pisarza – w pozycji dystansu do zasad i przekonań odziedziczonych i nabytych, a ustawiając na szczycie hierarchii troskę o sprawy ogólnoludzkie, pozwala wzbić się na „wyższy szczebel drabiny ewolucji psychicznej człowieka”[23]. Analizując koncepcję „trzeciej wartości” w perspektywie dwukulturowości, Janusz Pasterski słusznie zauważa, że:

Wskazana przez nią (Danutę Mostwin – przyp. N. C.) zdolność kreatywnego rozwiązywania kryzysu w konfrontacji z nowym układem może mieć zastosowanie ogólnoludzkie i wszechstronne, a także wykraczać poza zjawiska społeczne właściwe dla emigrantów. Wszędzie tam, gdzie następuje spotkanie z „innym”, możliwy jest tego rodzaju dialog-wymiana, twórczy wkład w proces zmian kulturowych[24].

Dla Śmiei przestrzeń, której doświadcza nie jest kategorią neutralną. Jednak to polskość, śląskość jest przez niego mocniej odczuwalna: wierny językowi polskiemu, w wierszach pochyła się nad ludźmi zapomnianymi, w kanadyjskim London stworzył enklawę polskiej kultury - Polski Klub Dyskusyjny; od lat przyjeżdża do Polski, by wykładać na rodzimych uniwersytetach. Podmiot Śmiei stale konfrontuje się z nowymi miejscami, topografiami, projektuje pamięć o miejscu dzieciństwa na miejsca nowe, w efekcie czego stają się one hybrydyczne, jednak nie prowadzą do kategorycznego rozróżnienia „albo-albo”. Wpisuje się on w pojęcie „trzeciej przestrzeni” Homiego Bhabhy, która uwypukla podyktowaną doświadczeniem migracyjnym niemożność dokładnego umiejscowienia się podmiotu. Prowadzi to do wytworzenia miejsca, w którym różne przestrzenie nakładają się na siebie, dzięki czemu możliwa jest perspektywa zwielokrotniona, wykluczająca definitywne rozgraniczenie na „tu” i „tam”[25]. Śmieja wybrał i zracjonalizował swoje miejsce, nie oznacza to jednak, że przestały mu towarzyszyć lęki egzystencjalne. Problematyka emigracyjna w jego poezji wzbogacona jest akcentami autobiograficznymi, realnymi wydarzeniami. Niejednokrotnie wydarzenia mające potwierdzenie w biografii poety ustępują miejsca kreacji literackiej, będącej wynikiem bacznej obserwacji świata oraz poznawania siebie. Epizody te tworzą mozaikę różnorodnych obrazów, zarówno fikcyjnych, jak i autentycznych, z których wyłania się portret podmiotu lirycznego wierszy Floriana Śmiei, dla którego emigracja, jako bolesne, traumatyczne doświadczenie, staje się szansą na poszerzenie swojej przestrzeni życiowej[26] o inne kultury, światopoglądy, szansą na wzbogacenie swojej biografii po wyjściu z trajektoryjnej podróży, traktowanej jako wymagający „przepracowania” epizod w całym życiu człowieka.

Literacka twórczość Śmiei przepełniona jest chęcią utrwalenia życia, myśli, czynów, a jej przeznaczeniem staje się doskonalenie w życiu i pisaniu, albowiem ta poezja nastawiona jest na podmiotowość człowieka i otwarta na wszystkie jego sprawy, aktualne mimo czasu historycznego.

Niewątpliwie na kształt tej poezji wpływ ma rzeczywistość, w której Śmieja żyje. Jednak emigracja nie jest dla niego siłą niszczącą, przekleństwem i ciągłą tęsknotą za mityczną Itaką - krajem dzieciństwa. Czynnikiem determinującym tę poezję i głównym jej wyznacznikiem jest dialektyka pamięci, wiążąca się z przypominaniem, odtwarzaniem minionego i zapominaniem. Namysł nad jego poezją prowadzi do

pochylenia się nad tym, co niejednokrotnie niedostrzegane przez swą prostotę – nad codziennością. Szare wołanie przebijające z wierszy Śmiei jest zwróceniem uwagi na to, co dostępne jest każdemu z nas, nie tylko w wąskim polu emigracyjnym. To budowanie tożsamości poprzez rozwiązywanie kolejnych kryzysów, które wpisane są w naturalny porządek świata od wieków:

Nawet najpodlejszym rankiem

czerp radość z przebudzenia.

Intonuj „Kiedy ranne”, bo kiedyś

przodkowie mieli te same troski

i podniosłym hymnem umieli

zażegnać niepokój serca.

Ty czytasz horoskopy

i wiesz, że za chmurami

promień słońca gotów

rozproszyc wszelką trwogę.

(Radość – wiersz przysłany autorce przez Florianą Śmieję)

Dla autora *Późnych notacji* niewątpliwie sytuacją do ciągłego przepracowywania była emigracyjna codzienność, w której funkcjonował. W przeciwieństwie do Andrzeja Buszy, Śmieja podejmuje próby zakorzenienia się w Kanadzie poprzez działalność naukową i społeczno-kulturową. Nie udaje mu się stworzyć tożsamości dwukierunkowej, jednak nie ma w nim żalu ani rozdarcia na „tu” i „tam”. Pamięć w jego literackich i życiowych wyborach nie jest rozpamiętywaniem prowadzącym do

stagnacji i samotności, ale bogatym kalejdoskopem i fundamentem istnienia, wciąż rozwijającego się. Śmieja utrwala całą paletę spraw powszechnych, dostrzegając silne powiązanie życia ludzkiego z naturą, jej etapami i prawami, woła o zapomnianych i pomijanych ludzi kultury i natury. Szare wołanie w tej poezji to wołanie każdego zwykłego, prostego człowieka niezależnie od czasu historycznego i miejsca, jakie wybrał do życia.

Na niniejsze opracowanie złożyły się wybrane fragmenty książki autorki: *Navigare necesse est. Świadectwa pamięci w twórczości literackiej Floriana Śmiei*, Krosno 2015.

[1] Określenie Bogdana Czaykowskiego z wiersza *Argument*: „to ja jestem żelazną kurtyną / dzielącą dwie niedorzeczywistości”. Więcej informacji na ten temat por. B. Szalasta-Rogowska, *Urodzony z piołunów. O poezji Bogdana Czaykowskiego*, Katowice-Toronto 2005, Z. Marcinów, *Urodzony wiele razy. O poezji Bogdana Czaykowskiego* [w:] *Wśród poetów współczesnych*, red. W. Wójcik, Katowice 1985, s. 147.

[2] M. Czermińska, *Dom w autobiografii i powieści o dzieciństwie* [w:] *Przestrzeń i literatura*, red. M. Głowiński i A. Okopień-Sławińska, Wrocław 1978, s. 231.

[3] Z. Andres, *Pamięć i egzystencja. Z rozważań nad poezją Floriana Śmiei* [w:] *Parabole pamięci...*, s. 51.

[4] J. Wolski, „Gromadźmy wspomnienia”. *Floriana Śmiei poezja pamięci* [w:] *Parabole pamięci...*, s. 31.

[5] J. Wittlin, *Blaski i nędze wygnania* [w:] tegoż, *Pisma pośmiertne i inne eseje*, oprac. J. Zieliński, Warszawa 1991, s. 158. Na podobne pojmowanie pamięci w twórczości Wacława Iwaniuka wskazuje Jan Wolski w swojej książce *Wacław Iwaniuk. Szkice do portretu emigracyjnego poety*, Toronto-Rzeszów 2002.

[6] Zob. *Poetycki krąg „Kontynentów”. Artykuły i szkice*, pod red. Z. Andresa i J.

Wolskiego.

[7] Terminu tego użyli Alicja Jakubowska-Ożóg i Zenon Ożóg. Poddając analizie poezję Floriana Śmiei z lat 1992-2002, zauważyli, że pamięć autora *Późnych notacji* ma charakter sensualny i „cechuje ją dwuznaczność, bowiem im częściej wspomnienia zostają przywoływane, tym dramatyczniejsze staje się poczucie bezsilności wobec upływającego czasu [...]. Obrazy miejsc utraconych stają się rodzajem autobiograficznej spowiedzi, rozliczeniem z przeszłością, a także oswojeniem teraźniejszości i tego nieznanego przyszłego czasu”. A. Jakubowska-Ożóg, Z. Ożóg, *Ars senescendi. Elegijność w poezji ostatniej dekady Floriana Śmiei* [w:] *Parabole pamięci...*, s. 80-95.

[8] Władysław Kopaliński wymienia między innymi takie znaczenia symbolu ziemi: Wielka Macierz, dawca życia, skarbnicę życia i bogactw, odrodzenie, świętość, wieczność, uczuciowość, mądrość, gwarant, matka, por. W. Kopaliński, *Słownik symboli*, Warszawa 2007, s. 500-502.

[9] M. Baster, *Róbmy swoje*, „Magazynek Śląsk”, dodatek do Gazety Wyborczej, 20 października 2000 r., s. 17.

[10] Wśród licznych opracowań na temat literackiej symboliki domu, a wraz z nią problemu zakorzenienia w społeczności, tradycji, przestrzeni geograficznej i kulturowej, wymienić należy: M. Czermińska, *Dom w autobiografii i powieści o dzieciństwie* [w:] *Przestrzeń i literatura. Studia*, pod red. M. Głowińskiego i A. Okopień-Sławińskiej, Wrocław 1978; J. Prokop, *Pod rodzinnym dachem* [w:] tegoż, *Szczególna przygoda żyć nad Wisłą*, Londyn 1985; D. Benedyktowicz i Z. Benedyktowicz, *Dom w tradycji ludowej*, Wrocław 1992; *Dom we współczesnej Polsce. Szkice*, pod red. P. Łukasiewicza i A. Sicińskiego, Wrocław 1992; A. Legeżyńska, *Dom i poetyka bezdomności w liryce współczesnej*, Warszawa 1995.

[11] R. Nycz, *Każdy z nas jest przybyszem. Wzory tożsamości w literaturze polskiej XX wieku*, „Teksty Drugie” 1999 nr 5, s. 42.

[12] Bogate źródło funkcjonowania toposu ojczyzny zawiera książka *Pojęcie ojczyzny we współczesnych językach europejskich*, red. J. Bartmiński, Lublin 1993.

[13] Zbigniew Andres, analizując ten wiersz, zauważa: „Wiersz jest właściwie relacją z pogrzebu ojca znanego działacza opozycyjnego, w którym poeta uczestniczył. Śmieja nie szuka wielkich słów dla oddania dramatyzmu chwili. Za pomocą kilku kresek stwarza szkic, w którym utrwała całą złożoność sytuacji, tej konkretnej, i w ogóle polskiej”. Por. Z. Andres, *Paradoksy istnienia. O poezji Floriana Śmieji* [w:] *Poetycki krąg Kontynentów. Artykuły i szkice*, red. Z. Andres, J. Wolski, Rzeszów 1997, s. 186.

[14] por. *Literatura polska w Kanadzie. Studia i szkice*, red. B. Szałasta-Rogowska, Katowice 2010; R. K. Kogler, *The Polish Community as Seen by a Demographer* [w:] A. Ziółkowska-Boehm, *The Roots Are Polish (Korzenie są polskie)*, Toronto 1998; K. Dybciak, *Panorama literatury na obczyźnie*, Kraków 1990; K. Slany, *Imigracja polska w Kanadzie w dekadzie lat dziewięćdziesiątych* [w:] *Emigracja z Polski po 1989 roku*, pod red. B. Klimaszewskiego, Kraków 2002; E. Zyman, *Mosty z papieru. O życiu literackim, sytuacji pisarza i jego dzieła na obczyźnie*, Toronto-Rzeszów 2010.

[15] M. Kurek, J. Ziarkowska, op. cit., s. 95.

[16] J. Pasterski, *Kanada w poezji Floriana Śmiei*, maszynopis artykułu złożonego do druku w książce *Literatura obu Ameryk*, red. B. Szałasta-Rogowska, Katowice.

[17] F. Śmieja, *Pisarze polscy w Kanadzie* [w:] *Literatura polska na obczyźnie*, t. V, Londyn 1988, s. 123.

[18] *Kanada pachnąca żywicą* to tytuł powieści A. Fiedlera z roku 1935, opisująca jego podróż po Kanadzie.

[19] A. Tomaszewski, *Wiosna u Wielkich Jezior*, Toronto 1990, s. 115.

[20] M. Pytasz, *Zatajam ściśle znak okaleczenia. O wierszach Floriana Śmiei* [w:] F. Śmieja, *Wiersze wybrane*, Katowice 1998, s. 86-87.

[21] Pojęcie tożsamości badaczka zaczerpnęła z prac Erika Eriksona, który odnosił je zarówno do tożsamości osobistej jak i społecznej, zob. E. H. Erikson, *Dopełniony cykl życia*, przekład A. Gomola, Poznań 2002, E. H. Erikson, *Dzieciństwo i społeczeństwo*, przeł. P. Hejme, Poznań 1997.

[22] D. Mostwin, *Trzecia wartość. Formowanie się nowej tożsamości polskiej emigracji w Ameryce*, Lublin 1985, s. 15-21.

[23] Pojęcie to przywołuję za Danutą Mostwin, która w ten sposób opisuje zdobycie przez emigranta „trzeciej wartości”, por. D. Mostwin, *Trzecia wartość. Formowanie się...*, s. 132.

[24] J. Pasterski, *Inne wyzwania. Poezja Bogdana Czaykowskiego i Andrzeja Buszy w perspektywie dwukulturowości*, Rzeszów 2011, s. 68.

[25] Homi Bhabha, *The Location of Culture*, London 1994, s. 39. Bhabha określa tożsamość migranta postkolonialnego w kategoriach przestrzennych lokując ją w „trzeciej przestrzeni”, w której „negacja niewspółmiernych różnic wytwarza napięcie właściwe egzystencjom granicznym”. Hannes Schweiger w swoich studiach opisuje tę koncepcję nie jako przestrzeń mieszczącą się między dwiema innymi przestrzeniami, całościami czy wyobrażeniami, lecz jako miejsce, w którym różnorakie przestrzenie krzyżują się i wzajemnie się określają, dzięki czemu możliwa jest optyka wykluczająca kategoryczne „albo-albo”. Por.: H. Schweiger, *Zwischenwelten. Postkoloniale Perspektiven auf Literatur von MigrantInnen* [w:] *Eigene Und anderer Fremde. „Postkoloniale” Konflikte im europäischen Kontext*, red. W. Müller-Frank, B. Wagner, Turia&Kant, Wien 2005, s. 218.

[26] Według Danuty Mostwin przestrzeń życiowa to: „sfera współzależności człowieka z otoczeniem. Sfera ta jest dynamiczna i ulega nieustannym przesunięciom, a mimo to jednostka zachowuje psychiczne equilibrium. W obrębie przestrzeni życiowej znajdują się fakty, które przedstawiają wartość dla jednostki. A więc na przykład: fakt pracy zawodowej, ludzie bliscy z rodziny, miejsca, do których przywiązuje się wagę uczuciową, sytuacje zapamiętane w dzieciństwie, które wciąż mają znaczenie. W przestrzeni życiowej znajdują się fakty dotyczące trudności, kłopotów, nieporozumień, rozłąki i utraty miejsc i osób. Współzależność tych wszystkich faktów i osób, które w przestrzeni życiowej się znajdują, decyduje o postępowaniu jednostki”. Por. D. Mostwin, *Przestrzeń życiowa emigranta*, „Akcent” 1991 nr 4, s. 22.